



## Orędzie z 25 sierpnia 2021 r.

„Drogie dzieci! Z radością wzywam was wszystkich, kochane dzieci, którzy odpowiedzieliście na moje wezwanie: bądźcie radością i pokojem. Świadcźcie swoim życiem o Niebie, które wam przynoszę. To jest czas, kochane dzieci, byście byli odbiciem mojej miłości dla tych wszystkich, którzy nie kochają i których serca opanovała nienawiść. Nie zapominajcie: ja jestem z wami i oręduję za wami wszystkimi przed moim Synem Jezusem, aby dał wam swój pokój. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

## Tylko Bóg jest pokojem

Wywiad OJCA LIVIO w Radio Maryja  
z MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI 25 sierpnia 2021 r.

**O. Livio:** *Mario! Słuchając tego orędzia odniosłem wrażenie, jakby Niebo się otworzyło zsyłając nam to, co najpiękniejsze. Matka Boża zaczyna od radości, potem mówi o pokoju i miłości. Wspomina o Niebie i zapewnia „jestem z wami”. Tak, jakby chciała przynieść całą radość Raju, aby zapanowała na Ziemi, na tym też padole.*

**Marija:** Bogu dzięki, jesteśmy szczęśliwi z powodu tego orędzia. Kiedy usłyszałam te słowa, tak pozytywne i piękne, pomyślałam sobie: „Jak to dobrze! Jest tyle smutku, cierpienia, bezrobocia, rozmaitych problemów – tymczasem Matka Boża przychodzi i mówi o Raju”. Od razu chciałoby się tam pójść. Nie wiem, czy Ojciec miał podobne odczucia.

**O.L.:** *Tak! Ty widzisz Matkę Bożą i wiesz, czym jest Raj.*

**M.:** To jest właśnie najpiękniejsze! Razem z Matką Bożą przychodzi Raj i pragnienie Raju. Tak jest codziennie. Kiedy daję moje świadectwo, niekiedy mówię: „Wyobraźcie sobie, jakim wyrzeczeniem jest dla mnie każdy dzień. Przychodzi Matka Boża, a potem muszę wracać do rzeczywistości dnia codziennego, gdzie jest tyle cierpienia, muszę wrócić na ziemię, czując tę woń Raju, którą przynosi Matka Boża, myśląc o tej radości Raju, która od niej bije”.

Mimo, że modlimy się, polecamy w modlitwach osoby chore, pogrążone w rozpacz, prosimy o uzdrowienie, o poprawę sytuacji osób, które przeżywają trudności duchowe czy materialne, albo martwią się o pracę, której potrzebują, aby przeżyć. Tymczasem Matka Boża przychodzi, nieskazitelna, radosna, przepiękna. Pojawia się myśl, że przecież Ona już jest w Raju. Jeśli jesteśmy rozmówcami w Maryi, już tu, na Ziemi, możemy odczuć smak Raju, o którym Ona mówi, możemy *świadczyć swoim życiem o Niebie, które nam przynosi*. Jeśli będziemy bardziej ufać



Odszedł  
Pasterz nasz

Bogu, dając świadectwo, staniemy się mniej przywiązani do rzeczy ziemskich, materialnych, do życia doczesnego, tęskniąc za Niebem.

**Matka Boża wielokrotnie powtarzała, byśmy pragnęli Nieba.** Wszyscy powinniśmy pójść drogą świętości, dotyczy to szczególnie tych, którzy postanowili pójść drogą nawrócenia, zmienić swoje życie, przyjmując orędzie, które Matka Boża daje tutaj, w Medziugorju. Zostaliśmy zaproszeni, zostaliśmy wezwani. Matka Boża mówi, zwracając się do nas: „Drogie dzieci”. Maryja liczy na nas, wzywa nas, byśmy byli z Nią. Chce wywołać – jak ja to nazywam – rewolucję miłości. Dla tych wszystkich, którzy są zagubieni, żyją bez Boga, bez modlitwy, bez wiary, bez nadziei. Świadectwo Matki Bożej, Jej obecność, to przeogromny dar.

**O.L.:** *Maryja mówi: bądźcie radością i pokojem. Aby osiągnąć radość, jaką drogę należy przejść? Na ogół ludzie są smutni i niespokojni. Co ci ludzie mają zrobić, aby odnaleźć radość i pokój?*

**M.:** **Wrócić do Boga. Wrócić do modlitwy.** Matka Boża mówi o tym bardzo jasno: „*Bez Boga nie ma przyszłości ani życia wiecznego*”. My również powinniśmy jasno i zdecydowanie odrzucić grzech. Pamiętam jak Maryja pozwoliła nam podejść i dotknąć swojej szaty. Zaczęliśmy płakać, na widok płam, które się pojawiły. Zapytaliśmy, dlaczego Jej szata stała się taka brudna, a Maryja odpowiedziała, że to z powodu naszych grzechów. Co wtedy zrobiliśmy? Następnego dnia wszyscy poszli do kościoła, całymi rodzinami, i zdecydowali, że nikt nie chce zostawiać płam na szacie Matki Bożej. Przystąpiliśmy do spowiedzi – i byliśmy gotowi. Tak samo dzisiaj – powtarzam to nieustannie pielgrzymom – jeśli chcemy otrzymać łaskę, musimy sami

pozostawać w łasce, musimy wyrzec się grzechu i pójść drogą nawrócenia. Dokonać wyboru. Przykładowo, jeżeli ktoś nadużywa alkoholu – ma z tym skończyć.

**O.L.:** *Jak mi się wydaje, Matka Boża chce powiedzieć, podobnie jak w orędziu z ubiegłego miesiąca, że ci ludzie, którzy doznają niepokoju, żyją w grzechu, ale są tak zaślepieni, że nawet nie wiedzą, czym jest grzech, powinni zobaczyć w nas coś innego, co im otworzy oczy, pozwoli zrozumieć, że istnieje życie inne niż ich własne. Właśnie dlatego nasze świadectwo jest sprawą podstawową, aby ludzie mogli się nawrócić.*

**M.:** Tak, to prawda. Grzech stał się dziś tak silny i wszechobecny, że przestaliśmy być wrażliwi. Jednak sumienie istnieje. Kiedy człowiek zostaje sam na sam ze sobą, odzywa się sumienie i nie daje mu spokoju. Jest to szczególnie widoczne w przypadku osób, które dopuściły się aborcji czy innych grzechów ciężkich. Wcześniej czy później przychodzi ten moment, kiedy budzi się sumienie. Bogu dzięki, nie jesteśmy samym tylko ciałem, nie tylko ciało domaga się pokarmu, lecz także dusza. Są ludzie, którzy mówią: „Czujemy taką potrzebę, że musimy wracać do Medziugorja. Czujemy się jak samochód bez paliwa. Wracamy, ładujemy akumulatory i dopiero wtedy wracamy do domu”. O duszę trzeba dbać jak o kwiat, który wymaga podlewania.

**O.L.:** *Powinniśmy karmić swoją duszę przez modlitwę. To właśnie od modlitwy wszystko się zaczyna.*

**M.:** Matka Boża pokazywała nam to od samego początku. Zaczęła modlić się razem z nami. Poprosiła, żebyśmy odmawiali 7 x *Ojcze nasz*, potem poprosiła o *Różaniec*, potem o wszystkie tajemnice *Różańca*, o trzy godziny modlitwy, ciągle prosiła o więcej. Wreszcie powiedziała: *niech wasze życie stanie się modlitwą*. Każdy oddech, każda praca, którą wykonujecie, wszystko, co robicie. Oczywiście, czasem trzeba się zatrzymać. Ja sama, na przykład obierając ziemniaki, jednocześnie się modlę, odmawiam akty strzeliste. Ale czasami zostawiam wszystko, zapalam świecę. Medziugorje to ziemia Matki Bożej, tutaj można pójść na Krizevac, można pójść na Podbrdo. Przedwczoraj poszliśmy na Krizevac o drugiej w nocy. Są upały, jedyny sposób, żeby trochę odpocząć od gorąca, to pójść na Krizevac nocą. Ktoś powie, że jest ciemno, albo że się boi, ale jeśli przełamie się te obawy i zdecyduje się pójść, przeżywa się nadzwyczajne momenty, które zostają w sercu na całe życie. Czasami chodzimy wczesnym rankiem.

Pamiętam, jak ojciec Slavko zdecydował, że zostanie moim kierownikiem duchowym, powiedział mi: *o piątej rano*. To były piękne chwile. Mogłam pospać dłużej, powiedzieć, że to dla mnie za wcześnie, że mam jakieś inne obowiązki. Ale teraz, po tylu latach, doceniam to. Obecnie w Medziugorju było bardzo upalnie. Patrzyłam na drzewo granatu uginające się pod ciężarem owoców i myślałam: Jest susza, nie ma kropli deszczu, upał 40 stopni – a to drzewo walczy. Może wystarczy mu rosa, nie wiem, jak to możliwe. Widok tego drzewa sprawił mnie w zdumienie. Wyrosło na wzgórzu, między skałami, dookoła same kamienie – a ono walczy. I ja też mam walczyć, to drzewo daje mi lekcję życia.

**O.L.:** *W zeszłym roku, w lutym, Maryja powiedziała, że «przyroda walczy w ciszy o nowe życie». Często odwołuje się do przyrody, aby nas obudzić. Mario! Chciałbym*

*podzielić się z Tobą pewną refleksją i zadać pytanie. Zauważyłem, że w ostatnim czasie Matka Boża niestrudzenie powtarza, byśmy byli «modlitwą za tych, którzy się nie modlą, pokojem, dla tych, którzy nie mają pokoju, byśmy byli miłością Jej miłości». Jednocześnie odnosi się wrażenie, że w świecie jest coraz mniej wiary, coraz mniej miłości, coraz więcej mroku i zła. Kiedy słyszę, jak Matka Boża mówi «bądźcie», zastanawiam się, do ilu osób kieruje te słowa? Niewiele jest takich osób. Jak mają udźwignąć ten ogromny ciężar, stanowiąc przeciwwagę dla niedowiarstwa, które szerzy się na świecie?*

**M.:** Każdy jest kroplą w morzu, ale to właśnie krople tworzą oceany. Przykłady można mnożyć, jest wiele takich osób. Na przykład Jan Paweł II, który żył w czasach nam współczesnych, albo o. Slavko, o którym Matka Boża powiedziała, następnego dnia po jego śmierci, że narodził się dla Nieba i wstawia się za nami. Mamy być jak latarnie morskie, które swym światłem rozpraszają mrok i wskazują drogę żeglarzom. Sądzę, że łatwo można rozpoznać osobę, która jest wiarygodna, uczciwa, sprawiedliwa, wierząca, nie przechwala się, nie plotkuje, nie robi nic na pokaz. Kiedy ktoś wybrał drogę nawrócenia, to po prostu widać. Właśnie tego oczekuje od nas Maryja, byśmy byli odbiciem Jej miłości.

**O.L.:** *Mario! Jeszcze jedno pytanie. Matka Boża często mówi o nienawiści. Niedawno powiedziała, że na świecie są wojny, w ludzkich sercach panuje nienawiść. Kiedy jest mowa o wojnach i o nienawiści, czy nie należałoby przede wszystkim przypomnieć o tym, że z nienawiści do Boga wypowiedziano Mu wojnę? I że nienawiść do Boga to główny powód nienawiści i wojen między ludźmi?*

**M.:** Dokładnie tak. Głęboko wierzę, że wojny są owocem nienawiści do Boga. Ludzie krzywdzą innych i krzywdzą samych siebie – z nienawiści. Trzeba pamiętać o tym, że każdy człowiek jest darem, a kiedy spojrzymy na siebie i na drugiego człowieka jak na dar, wówczas nie ma miejsca dla nienawiści. Każdy z nas jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga, Matka Boża przypomina o tym mówiąc, że jesteśmy odbiciem Bożej miłości. Kiedy jesteśmy odbiciem Bożej miłości, Bóg obdarza nas po tysiąckroć, stajemy się narzędziami w Jego ręku. Ludzie to widzą. Ja sama mogę stwierdzić, z własnego doświadczenia, że więcej radości jest w dawaniu, niżeli w braniu. To wielka radość w sercu, kiedy jesteś darem dla drugiego człowieka. Tymczasem zdarzają się osoby, które ciągle mówią tylko o sobie. Nic tylko *ja i ja*. Matka Boża mówi, żeby nie stawiać własnego *ja* w miejscu Boga. Kiedy należymy do Boga, On błogosławi nam, pomnaża w nas miłość bliźniego. Sprawia, że stajemy się radosnymi świadkami.

**O.L.:** *W ubiegłym miesiącu Matka Boża powiedziała bądźcie miłością mojej miłości. Teraz mówi bądźcie odbiciem mojej miłości.*

**M.:** Matka Boża próbuje nam powiedzieć: „Moja miłość jest tak ogromna, że wciąż próbuję wam o tym powiedzieć, ale nie wiem czy zrozumieliście”. Mimo wszystko, Matka Boża była dziś szczęśliwa i to napawa mnie optymizmem. W Medziugorju nie ma zbyt wielu pielgrzymów, na szczęście przyjeżdżają, ale już zaczyna się mówić, że niedługo znowu wszystko zamkną, że nie wia-

domo co będzie dalej. Zamiast krakać, trzeba pamiętać, że życie jest piękne. Trzeba żyć, zamiast poddawać się czarnym myślom. Matka Boża mówi, że mamy być miłością, mamy być radością, cieszyć się każdą chwilą. Nie możemy zmienić tego, co minęło. Możemy żyć chwilą obecną i przeżywać ją każdą chwilę radośnie, z Matką Bożą.

**O.L.:** *Obecnie przeżywamy czas, w którym nie ma nic pewnego. Jedynie Bóg może dać nam pewność. Matka Boża o tym przypomina. Mówi: «Nie zapominajcie: ja jestem z wami». Możemy być pewni tylko jednego, że Ona jest z nami. Cała reszta jest dziś niepewna.*

**M.:** *Dzisiaj rozmawiałam z pewną kobietą, która mówiła, że chodzi na jogę, robi ćwiczenia relaksacyjne, żeby odnaleźć siebie, odprężyć się i odzyskać pokój. Powiedziała jej, że bez Boga żadnego pokoju nie odzyska. Matka Boża dzisiaj powiedziała: ja jestem z wami i oręduję za wami wszystkimi przed moim Synem Jezusem, aby dał wam swój pokój. Ludzie uprawiają gimnastykę, chodzą na jakieś kursy jogi, kursy medytacji – a przecież to takie proste. Matka Boża mówi: módlcie się. Kiedy się modlimy, odprężamy się, odpoczywamy, dusza odnajduje się w Bogu i odzyskuje harmonię, także ciało powraca do równowagi. Zostaliśmy stworzeni dla Boga i powinniśmy pozostawać w kontakcie z Bogiem. Bóg jest naszym pokojem. A jeżeli szukamy jogi, jakichś medytacji i nie wiadomo jakich technik, z pewnością znajdziemy technikę, ale pokoju i tak nie znajdziemy.*

**Tymczasem Matka Boża mówi nam, że tylko Bóg jest pokojem.** Wzywa nas od 40 lat. Jest niestrudzona. Liczy na nas. Troszczy się o nas, kocha nas, nieustannie nalega, wzywa nas z ogromną miłością, ponieważ Ona jest Niewiastą przyszłości, która przychodzi z Nieba, która wie, jacy jesteśmy. Ona jest Matką Jezusa i naszą Matką. Ona wysłuchuje naszych modlitw, płynących z głębi serca. Kiedy zbliża się czas objawienia, widzę w koszyku z intencjami różne zdjęcia, na których są dzieci, widzę listy, w których ludzie otwierają swoje serca. Matka Boża wiele wycierpiała i wie, czym jest cierpienie. A teraz jest w Raju, w chwale Nieba, do której także i my jesteśmy wezwani. Dlatego Maryja powtarza w swoich orędziach: *wróćcie do Boga, wróćcie do modlitwy, nawróćcie się, wybierzcie drogę świętości.* Sądzę, że w dzisiejszym świecie toczy się potężna walka z Bogiem, lecz dokonuje się także „rewolucja Gopsy”, rewolucja miłości Boga, który posyła swoją Matkę, aby dodawała nam otuchy: *odwagi, dzieci! Jestem z wami!*

**Bóg wysłała do nas Matkę Bożą, swoją i naszą Matkę,** aby zapewniła nas, że nie jesteśmy sami, że walczy po naszej stronie. Jednocześnie Matka Boża mówi, że jesteśmy wolni i sami dokonujemy wyboru. Dlatego Maryja ciągle wzywa: *wróćcie do Boga,* abyśmy powiedzieli Bogu „tak”, będąc w pełni wolnymi. A wówczas Bóg będzie działał, nieraz to widzieliśmy, na przykładzie osób, które doznały uzdrowienia, które nawróciły się, otworzyły się na Boga. Widzieliśmy wielu młodych ludzi, cierpiących na anoreksję czy uwikłanych w uzależnienie od narkotyków, jak porzuciły grzech i zaczęły zupełnie nowe życie – widać, jak bardzo się zmieniły, jacy są wspaniali. Jest także wiele powołań. Jaki sens ma powołanie dla kogoś, kto nie ma wiary? Tymczasem jest wiele dusz, które mówią „Totus Tuus” Bogu i Matce Bożej.

Dziś rano spotkałam takiego młodego człowieka i dziękuję Bogu za to, że są jeszcze takie piękne, niewinne dusze, tak bardzo rozmiłowane w Bogu. To wielka nadzieja dla świata.

**O.L.:** *Mario! Czy czujesz się na siłach, aby powiedzieć coś o pięknej postaci J.E. Ks. Abpa Hosera, który odszedł do domu Ojca? Był bardzo lubiany przez mieszkańców Medziugorja i cieszył się wielką przychylnością pielgrzymów.*

**M.:** *To była wielka łaska. On sam, kiedy otrzymał nominację i został wizytatorem apostolskim w Medziugorju, spotkał się z wszystkimi Widzącymi zaraz po przyjeździe. To był Boży człowiek, człowiek wielkiej modlitwy, wybitny intelektualista. Niestety odszedł od nas. Jutro w Medziugorju sprawowana będzie żałobna Msza Święta za jego duszę. Był osobą bardzo ważną dla sprawy Medziugorja, został tu przysłany z woli samego Papieża. Z jednej strony jego obecność była wielkim darem, z drugiej pewnego rodzaju oficjalnym urzędem. Dzięki temu inaczej się patrzy na Medziugorje. Zmienił się sposób postrzegania tego miejsca ze strony Kościoła, świata czy dziennikarzy. Kościół okazał zaangażowanie, przez obecność swego wysłannika, śp. abpa Hosera, który był osobą kompetentną, posiadającą odpowiednią wiedzę, jako że należał do komisji, która zajmowała się objawieniami w Rwandzie i uznała te objawienia.*

**Z tej perspektywy, Bogu dzięki, uznano autentyczność** pierwszych siedmiu dni objawień, a Medziugorje jest nie tylko parafią, lecz uzyskało status Sanktuarium. W maju tego roku Ojciec Święty zaliczył Medziugorje do Sanktuariów, obok miejsc takich jak Lourdes, Fatima, Guadalupe. To była dla nas ogromna radość, a abp Hoser przyczynił się do tego, przez swoje świadectwo, przez swoją obecność wśród pielgrzymów i wielką miłość do Matki Bożej. Jesteśmy mu wdzięczni całym sercem za jego dyspozycyjność. Jesteśmy wdzięczni także Stolicy Świętej, za ten most łączący Medziugorje i Rzym. Dziękujemy Ojcu Świętemu za ten zaszczyt. Nikt nie spodziewał się takiego wydarzenia. Mówiło się, że dopiero po śmierci Widzących będzie można coś powiedzieć. Tymczasem, Bogu dzięki, doczekaliśmy się tej łaski tak wielkiego daru jeszcze za życia.

**Modląc się za jego duszę** będziemy modlić się także za Ojca Świętego, który pozwolił aby J.E. Abp Hoser przyjechał do Medziugorja. Był to dla nas wielki zaszczyt. Maryja nie wspomniała o nim, tak jak o o. Slavko, ale on był bardzo blisko Maryi, także w momencie przejścia z tego świata do życia wiecznego. Kiedy dowiedzieliśmy się, że sytuacja pogorszyła się, że serce staje się coraz słabsze, modliliśmy się o cud. Jednak był osobą w podeszłym wieku, spędził wiele lat na misjach, chorował na malarię – i jego organizm nie wytrzymał.

**O.L.:** *Teraz będzie orędowną za nami w sprawach dotyczących Medziugorja pomagając Maryi w realizacji Jej planów.*

**M.:** *Świętują teraz w Niebie razem z o. Slavko.*

**O.L.:** *Jakim językiem będą mówili? Po chorwacku czy po polsku?*

**M.:** *Nie wiem. Tam jest tylko jeden język: język miłości.*

**Marija i o. Livio** odmówili na koniec *Magnificat* oraz *Chwała Ojcu*, i o. Livio udzielił błogosławieństwa.

# Z Życia Kościoła

## Odeszli Pasterze

### 1. Przyjaciel Medziugorja

**Odszedł od nas abp Henryk Hoser, wizytator apostołski parafii Medziugorje.** Odszedł od nas biskup, który był prawdziwym ojcem. Był miłą osobą, która kochała ludzi i którą ludzie kochali. Jego ojcowska troska i życzliwość były codziennie odczuwane przez nas wszystkich zakonników, którzy z nim mieszkaliśmy i pielgrzymów, którzy go spotykali. Na pierwszy rzut oka mógł się niektórym wydawać surowy, ale w rzeczywistości był człowiekiem pełnym dobroci.

**Odszedł przyjaciel Medziugorja.** Od samego początku, od 2017 r., kiedy przyjechał jako osobisty wysłannik papieża Franciszka, arcybiskup Hoser zakochał się w Medziugorju. O jego utożsamieniu się z parafianami świadczą słowa: „my obywatele Medziugorja”, które wypowiedział podczas Mszy Świętej w uroczystość św. Jakuba w Gaju.

Uważnie obserwował wydarzenia duszpasterskie w Medziugorju i z wielkim zainteresowaniem przyglądał się temu fenomenowi. W przeciwieństwie do innych, którzy szukali i podkreślali tylko negatywne zjawiska, jako przyjaciel prawdy arcybiskup Hoser widział rzeczy pozytywne, pełne konfesjonały, chrystocentryzm duchowości medziugorskiej, tak wielu pielgrzymów szukających Boga, opiekę i zatroskanie nas franciszkanów o duchowe potrzeby pielgrzymów oraz starania parafian o przyjęcie pielgrzymów w swoich domach. W ten sposób bardzo przyczynił się do pozytywnego wizerunku i pogodnej atmosfery, jeśli chodzi o dziennikarskie i inne osądy o Medziugorju.

**Arcybiskup Hoser nie tylko wypowiadał się pozytywnie o duchowości medziugorskiej, ale przeżywał ją osobiście.** Trzy razy w tygodniu był obecny na adoracji Jezusa w Najświętszym Sakramencie Ołtarza i na piątkowej modlitwie przed krzyżem, a w środy i w piątki pościł. Bardzo kochał Matkę Bożą i był pod Jej wpływem.

Na częstych spotkaniach w swoim gabinecie wyrażał swoje poglądy w niektórych kwestiach, ale zawsze uważnie wysłuchał opinii innych. Gorąco pragnął, aby w Medziugorju wybudowano kaplicę adoracji i inne niezbędne obiekty, które służyłyby duszpasterstwu. Do przedstawienia swoich propozycji zaprosił architektów zarówno z Watykanu, jak i z Polski. Niestety, pandemia koronawirusa pokrzyżowała te plany.

Doświadczywszy osobiście piękna Mladifestu w 2018 r. i po tym, jak papież Franciszek zezwolił na organizację pielgrzymek do Medziugorja w 2019 r., zaprosił na Mladifest kardynałów i biskupów, aby również oni mogli doświadczyć duchowości medziugorskiej i aby młodzi ludzie mogli doświadczyć pełni Kościoła.

**Kiedy po raz pierwszy przyjechał do Medziugorja jako wysłannik Papieża w 2017 r., od razu chciał iść na Górę Objawień i pomimo swojej fizycznej słabości z powodu malarii udało mu się na nią wspiąć.**

Chociaż Widzący nie wchodzili w zakres jego działania, to starał się z nimi nawiązać kontakt. Chciał się z nimi spotkać i osobiście usłyszeć o ich doświadczeniach, co miało wielkie znaczenie dla nich. Tym samym swoim przykładem pokazał, jak w przeszłości i jak też w przyszłości powinno traktować się Wizjonerów.

**Kochał naszą franciszkańską wspólnotę w Medziugorju.** Chętnie przebywał w naszym towarzystwie i podkreślał naszą wesołość i radość. Miał poczucie humoru. Swoją prostotą i pokorą umożliwiał dobrą komunikację.

Na koniec mogę tylko powiedzieć: Dziękuję papieżowi Franciszkowi, za wysłanie abpa Henryka Hosera do Medziugorja jako osobistego wysłannika, a następnie jako Wizytatora Apostolskiego!

Dziękuję arcybiskupowi Henrykowi Hoserowi za wszystko, co zrobił dla Medziugorja! A to, co zrobił, jest bardzo ważne i jest to bezcenne!

*Fra Marinko Šakota*

P.S. – Abp Henryk Hoser odszedł do Domu Ojca 13 sierpnia w święto MB Kalwaryjskiej, Msza Święta żałobna za spójność Jego duszy w Medziugorju odprawiona została 26 sierpnia w imieniny MB Częstochowskiej.

### 2. Szaleniec Niepokalanej

**Dnia 5 sierpnia, w święto MB Śnieżnej i w historyczne urodziny Matki Bożej (wg objawień w Medziugorju) odszedł do Domu Ojca ks. Adam Lenik.** Jak możemy



przeczytać w nekrologu: „pokorny sługa Boży”, „niewolnik Maryi”. W tych dwóch zdaniach zawarty został niejako cały duchowy portret Księdza. Prowadził życie ubogo-ewangeliczne, całe nastawione na rozeznawanie woli Bożej i jej spełnianie. Zakochany w Matce Najświętszej i Chrystusowym Kościele, płomienny kaznodzieja i rekolekcjonista. Zrezygnował z kariery naukowej, aby całkowicie oddać się szeregowaniu Dzieła Matki Bożej, do którego Pan Bóg go wzywał. W 1975 r., dwa lata po powstaniu Kapłańskiego Ruchu Maryjnego we Włoszech, został organizatorem pierwszych spotkań w Polsce. W 1978 r. osobiście towarzyszył o. Gobbi'emu, założycielowi tego Ruchu, w podróży po Polsce.

**W czasach Solidarności wspierał robotników i był opiekunem młodzieży studenckiej w Rynku Podgórskim w Krakowie.** Tam, w kościele pw. św. Józefa powstaje wiele Inicjatyw Maryjnych. Był niestrudzonym szerzycielem maryjnego niewolnictwa wg św. Ludwika Marii Grignion de Montfort. Był jednym z najbardziej wnikliwych badaczy orędzia fatimskiego. Niestrudzonym propagatorem kultu Niepokalanej Serca Maryi i nabożeństw pierwszych sobót miesiąca, które pomimo zachęty Jana Pawła II z trudem również i obecnie znajdują odzew.

Przez czterdzieści lat duchowo wspierał Wieczernikowy Ruch Maryjny. W Lublinie był diecezjalnym koordynatorem Pomocników Matki Kościoła. **To wszystko czynił by przyspieszyć zapowiedziany w Fatimie Tryumf Niepokalanej Serca Maryi, a przez to Tryumf Eucharystycznego Serca Pana Jezusa.** Już u początku swojej kapłańskiej posługi, mówili o nim współbracia kapłani,

że ma bardzo rozwinięte poczucie Sacrum. Od kilkadziesiąt lat mocno bronił Mszy Świętej trydenckiej.

Już ten krótki opis mówi o wyjątkowości kapłańskiego powołania ks. Adama. Uroczystości pogrzebowe, które miały miejsce w jego rodzinnych ukochanych Podstolicach, stały się niejako przypieczętowaniem tego. Na jego pogrzeb przybyło wiele osób z całej Polski. Mszy Świętej przewodniczył bp Jan Zając. Na wstępie odczytano list, w którym abp Jędraszewski napisał: „Ufam, że jego udziałem już dzisiaj stały się słowa: «Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata!» (Mt 25,34b)”. Na zakończenie ksiądz koordynator KRM-u powiedział: „Podziwiać ks. Adama można, naśladować trudno”. Inny kapłan, wyraził wdzięczność, że dzięki niemu otrzymał powołanie, jeszcze inny, że tylko raz spotkał go w swoim życiu, a pozostawił w nim wspomnienie osoby niezwyklej. Zwrócono uwagę na symboliczną liczbę uczestniczących w koncelebrze księży – 33.

Przed wyruszeniem konduktu żałobnego, za natchnieniem jednego z byłych ministrantów tego kościoła, została wzięta z bocznego ołtarza i postawiona obok trumny, w feretronie jasna figura MB Fatimskiej. Jak za życia Ksiądz cały czas był w służbie przy Maryi, tak teraz Ona stanęła przy nim. Bardzo symbolicznie wyglądała ta figura i trumna śp. ks. Adama ustawiona wprost na ziemi, (tak jak tego sobie życzył w testamencie), na wzgórzu podstoliciego cmentarza, na tle rozległej panoramy Krakowa. Po zakończeniu liturgii pogrzebowej, po odejściu biskupa i księży, przy grobie pozostali jeszcze liczni wierni. Długo składano świadectwa łask otrzymanych za przyczyną ks. Adama i dziękowano mu. Potem rozpoczęło się modlitewne spotkanie, w formie wiecznika, jak tego życzyła sobie Matka Boża do kapłanów umiłowanych synów, w którym tym razem ks. Adam uczestniczył już z Nieba. Mamy nadzieję, że ks. Adam, „wielki siewca”, jak go nazwał ksiądz Dziekan w kazaniu, teraz będzie błogosławił tym Bożym dziełom, które sam zasiewał, i będzie wstawiał się za osobami ich realizującymi, by jak najszybciej zatryumfowało Niepokalane Serce Maryi w naszej Ojczyźnie i na całym świecie w tych czasach próby i oczyszczenia. Amen.

*Czesław-Piotr*

### 3. Pokorny Proboszcz

9 sierpnia 2021, w wieku 72 lat, po latach zmagania się z chorobą, zmarł długoletni, pokorny proboszcz parafii Zesłania Ducha Świętego w Lalikach na Żywiecczyźnie, przyjaciel Medziugorja, pochodzący z Wieliczki – ks. kan. Wojciech Janke. Jego pierwszą placówką była naznaczona obecnością ks. Karola Wojtyły parafia w Niegowici. Z Wieliczki do Podstolic jest zaledwie 8 km. Można powiedzieć, że z ks. Adamem byli sąsiadami i w tym samym czasie, w tym samym dniu i o tej samej godzinie mieli pogrzeb – 12 sierpnia 2021, w kapłański czwartek o godz. 15.00.

\*\*\*\*\*

Wieczny odpoczynek racz Im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj Im świeci, niech odpoczywają w pokoju wiecznym, z Tobą Panem aż na wieki wieków. Amen.



## *Eucharystia a objawienia Maryjne*

### TRÓJPRZYMIERZE SERC cd.



1. **Dzieło zbawcze Jezusa Chrystusa** nie może zostać zawężone do męki, śmierci i zmartwychwstania Zbawiciela, ani też nie może zostać zamknięte w trzyletnim okresie nauczania Mistrza (okres ten rozpoczął się chrztem Jezusa w rzece Jordan). Całe życie doczesne Jezusa (jako Człowieka), od momentu poczęcia, poprzez dzieciństwo, nauczanie apostołów, aż do kulminacyjnego punktu zbawczego: męki, śmierci i zmartwychwstania Pana odegrało istotną rolę w zbawczym planie Bożym. Jeśli zrozumiemy wagę wszystkich etapów życia Jezusa w Dziele zbawczym, pojmiemy też, jak wielką rolę dla zrealizowania zamysłu zbawczego Boga odegrała zarówno Maryja jak i św. Józef.

2. **Słowo, które stało się Ciałem** nie rozpoczęło doczesnej wędrówki od wieku dojrzałego, ale od momentu poczęcia, wchodząc w ten sposób na drogę, którą przemierza każdy człowiek. Celowy zamysł Boga – aby Jezus przeszedł całą drogę życia, jaką kroczy każdy człowiek – wskazuje nam, że Pan szanuje swoje stworzenie, a my winniśmy być wdzięczni za to Bogu.

3. **Zastanawia nas to, że po przyjęciu chrztu świętego powinniśmy być bardzo blisko Boga**, a jednak, niestety pozostały w nas pewne grzeszne skłonności. Z nimi zmagamy się aż do śmierci, choć przecież zostaliśmy oczyszczeni z grzechu pierworodnego w sakramencie chrztu świętego. Dlaczego Bóg nie uczynił naszego człowieczeństwa doskonałym, kiedy zostaliśmy zanurzeni w męce, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa, po przyjęciu przez nas sakramentu chrztu świętego? Dlaczego Bóg wyróżnił tylko Maryję czyniąc Ją Niepokalaną Poczetą?

Te kwestie należą do tajemnic Bożych, a ich poznanie jest zakryte przed nami. Możemy jednak podjąć próbę poszukiwania odpowiedzi, w tychże rodzących się w nas wątpliwościach. Zauważmy: stawka o jaką toczy się walka w naszym życiu jest wysoka – jest nią osiągnięcie przez nas bądź nie – zbawienia i życia wiecznego. Bóg staje po naszej stronie, a naszym nieprzyjacielem są siły ciemności. Jeśli Bóg przeprowadza nas przez życie drogami, które nie są po naszej myśli, to tylko dlatego, abyśmy ostatecznie pokonali nieprzyjaciół naszego zbawienia. Zagrożenie utraty życia wiecznego w Niebie jest realistyczne, a wartość Krwi Chrystusa przelanej na Krzyżu dla naszego zbawienia jest bezcenna. „Wiecie bowiem, że z odziedziczonego po przodkach waszego złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmy” (1P 1,18-19).

4. **Zamysł Boga pozostawienia w naszych ciałach pewnych ułomności** – nawet po chrzcie świętym – wiąże się być może z tym, że Bóg, znając niestałość ludzi

nie chce aby ci, którzy zostali stworzeni na obraz i podobieństwo Boże, stracili ponownie łaskę zjednoczenia się ze swoim Stwórcą. Zbawienie dokonało się tylko jeden raz w Jezusie Chrystusie i już nie będzie ponowienia inicjatyw zbawczych Boga. Próbowanie człowieka, zmagającego się ze swoimi słabościami – choć może w przeżyciu bolesne – jest swoistym „hartowaniem” jego charakteru i może doprowadzić go do silnej wiary i stabilności.

Często, kiedy przyjmujemy jakiś prezent „lekką ręką”, bez żadnego wysiłku i bez zapracowania na niego, nie doceniamy wartości tego daru, a może nawet go lekceważymy. Inaczej jest, jeśli człowiek ciężką pracą coś osiągnie – zaczyna wtedy doceniać owoc swojej pracy i szanuje go. Bóg nas zbawił, ale jakim kosztem? Syn Boży musiał ponieść śmierć na krzyżu. „Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonalą. On to zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiał krzyż, nie bacząc na [jego] hańbę, i zasiadł po prawicy na tronie Boga” (Hbr 12,2).

**Człowiek zmagając się ze swoją słabością** ma szansę docenić wartość ofiary Jezusa Chrystusa złożonej dla naszego zbawienia. Bez doświadczenia cierpienia nie mielibyśmy w sercu nawet odrobiny współczucia wobec cierpiącego za nas Jezusa. Człowiek, doświadczając różnych strapień i smutków ma ponadto możliwość odkrycia okropności sytuacji wytworzonej przez popełniany przez siebie grzech – co winno wzbudzić w nim refleksję, aby więcej nie ponawiał grzesznego czynu.

Podsumowując: Bóg prowadząc nas trudną drogą chce ukształtować nas na ludzi dobrej woli, poddających się jedynie natchnieniom Bożym, a mających siłę duchową odrzucenia wszelkiego zła, mimo jego powabu. To ludzie nieuforni gnają do zła przyciągnięci jakimś fałszywym jego urokiem. Bóg – wyjątkowo – uczynił Maryję Niepokalaną Poczetą, dlatego, że jest Ona Matką Boga. Jako Matka Boga – i Niepokalaną Poczetą – zapewniła Ona doskonały rozwój człowieczeństwa Jezusa.

**5. W Jezusie Chrystusie jesteśmy więc zbawieni.** Przyjmując chrzest święty, zanurzający nas w męce, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa mamy możliwość narodzić się w „duchu i w prawdzie” (por. J 3,5-6; J 4,23-24). Bóg daje nam szansę i czas, abyśmy kształtowali swoje człowieczeństwo w doskonałości. Nie możemy drugi raz narodzić się fizycznie, ale możemy karmiąc się Ciałem Pańskim korzystać z Jezusowych „owoców zbawczych” zrodzonych dla nas przez całe Jego życie od momentu poczęcia. Być może, jest zamysłem Boga, aby stopniowo – korzystając z łaski kształtowanego w różnych etapach życia, doskonałego człowieczeństwa Jezusa – wyprostować wszelkie błędne drogi naszego życia, uleczyć przeróżne skazy, które nabyliśmy w tychże zapomnianych przez nas okresach życia. O jakże więc ważne, dla mojego życia i zbawienia jest Dzieciństwo Jezusowe – i w związku z tym obecność Maryi i św. Józefa. O jak istotne dla Dzieła Odkupienia jest Trójprzymierze Serc Jezusa, Maryi i św. Józefa. Nieprzypadkowo, w wielu Cudach Eucharystycznych, Jezus Chrystus ukazywał się jako Dziecię. (cdn)

**Ks. Maciej Arkuszyński**

## Wiadomości z ziemi błogosławionej

### Orędzie dla Ivana z 14.08.2021 r.

„Drogi dzieci, również dzisiaj pragnę wezwać was, abyście byli odbiciem mojej obecności. Nieście moje orędzie, rozpowszechniajcie moje orędzie. Módlcie się szczególnie za te wszystkie moje dzieci, które oddaliły się od mojego Syna Jezusa. Módlcie się szczególnie za tych wszystkich, którzy się boją i są niepewni. Zdecydujcie się na Jezusa, ponieważ w Jezusie znajduje się pokój i bezpieczeństwo. Dziękuję, że również dzisiaj odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

### Miłość mojej miłości?

**Formuła z wyższej mistyki użyta przez Matkę Bożą** w orędziu z 25.07.2021 r., jest dla każdego z nas nieocenionym darem! Jakże nie myśleć o *Pieśni nad Pieśniami* i o naszym wspaniałym przeznaczeniu, które jest niczym innym jak tym, aby być *miłością Miłości* na wieczność! Czyż Maryja przez całe życie nie była *miłością Miłości*, odpowiedzią miłości wobec Tego, który jako jedyny jest czystą Miłością, czystą Bożą Miłością, bez początku i bez końca? Bóg jest Miłością i stworzył Serce Maryi, aby było najpiękniejszym tabernakulum Miłości na ziemi. Ta dziewczyna z Galilei, tak pokorna i tak ukryta, została wybrana, aby być „echem” Jego Miłości, tabernakulum Jego Bożego Serca w doskonałej komunii, która staje się radością Nieba, rozkoszą świętych!

**Wyobraźmy sobie przez chwilę przybycie Maryi do Nieba w dniu Jej Wniebowzięcia**, kiedy opuściła tę ziemię z ciałem wciąż zjednoczonym z duszą! Wyobraźmy sobie uścisk miłości z Jej Synem, jaki przeżyła po długich i bolesnych latach oczekiwania! Naprawdę mogła Mu powiedzieć: „Synu, oto jestem, zrobiłam wszystko, co mi powiedziałeś! Kochałam Cię całym sercem, całą duszą i ze wszystkich moich sił, doskonale wypełniłam cały plan Ojca...”.

Kto z nas, w dniu ostatecznym, będzie mógł to naprawdę powiedzieć? Nie można zdobyć takiej zasługi, ale można otworzyć się na jej przyjęcie, jak uczy nas Mała Tereska, która tak dobrze umiała przyjąć łaski dane jej przez Boga na modlitwie: „Skarb matki należy do dziecka” – powiedziała.

**Inaczej mówiąc, nasza Matka z Nieba** marzy tylko o tym, by podzielić się wszystkimi swoimi skarbami z nami, Jej dziećmi! Otóż jednym z najpiękniejszych Jej skarbów jest wyjednanie nam łaski życia w głębokiej komunii z Jej Synem i zamieszkania w samym sercu Ich zjednoczenia w miłości. To jest wspaniałe! Oczywiście to zależy od nas i od naszych wyborów, jakich dokonujemy na tej ziemi. Prośmy o łaskę pragnienia tej komunii miłości, jaką Duch Święty w nas czyni, zwłaszcza w sakramentach. Bóg nie może napoić kogoś, kto nie jest spragniony...

To pragnienie rodzi się i wzrasta na modlitwie, zwłaszcza w adoracji eucharystycznego Oblicza Jezusa: *spójrzcie na Niego, promienieście radością* (Ps 34,6).

**Z okazji Wniebowzięcia Maryi** i świętowania wraz z Nią Jej ogromnej radości z powodu wiecznego przebywania w chwale Boga Żywego, pozwolę sobie przytoczyć tutaj fragment z książki „In Sinu Jesu”, gdzie Jezus przemawia do ojca Marka, irlandzkiego benedyktyna, założyciela centrum modlitwy dla księży. Jezus wyraża w nim, jak bardzo On i Maryja są zjednoczeni we wspólnej misji dla wiecznego zbawienia nas wszystkich, grzeszników tak zagubionych i jednocześnie tak kochanych:

Jezus: „Ofiarowałem się Ojcu na ołtarzu Bolesnego i Niepokalanego Serca mojej Matki. Zgadając się ponieść cały ciężar Mojej Ofiary, zgodziła się być miejscem, na którym płonie Moja ofiara miłości. Ona z kolei ofiarowała się ze Mną Ojcu na ołtarzu Mojego Najświętszego Serca. Tam została złożona w ofierze, stając się ze Mną jedną ofiarą dla odkupienia świata. Jej ofiara dokonała się w Mojej ofierze przez zstąpienie Ducha Świętego. W ten sposób z naszych dwóch Serc, które stały się dwoma ołtarzami, unosił się przyjemny zapach jednej ofiary: Mojej ofiary na ołtarzu Jej Serca i Jej ofiary na ołtarzu Mojego Serca. To właśnie oznacza, gdy nadajecie Mojej Matce tytuł Współodkupicielki. Nasze dwa Serca utworzyły tylko jedną ofiarę miłości w Duchu Świętym (*In Sinu Jesu*, wtorek, 01.06.2010).  
*s. Emmanuel Maillard*

## 32 Festiwal Młodych

### Jezus da ci wszystko, czego potrzebujesz!



**Wywiad abpa TADEUSZA  
WOJDY SAC z Iwoną  
Flisikowską dla Aletei**

– <https://pl.aleteia.org/2021/08/19/jezus-da-ci-wszystko-czego-potrzebujesz-abp-wojda-pojechał-do-medjugorie-wywiad/>

**Iwona Flisikowska: Ksiądz Arcybiskup jest honorowym gościem Festiwalu Młodych w Medjugorju. Czy to pierwsze takie spotkanie z młodzieżą z całego świata?**

**Abp Tadeusz Wojda: Jestem po raz drugi na festiwalu.** Po raz pierwszy uczestniczyłem dwa lata temu na zaproszenie arcybiskupa Henryka Hosera. Już od jakiegoś czasu chciałem tu przyjechać i zobaczyć, „jak to wszystko wygląda” na własne oczy.

Ku mojemu miłemu zaskoczeniu zobaczyłem wielu młodych z całego świata. Najbardziej poruszył mnie klimat niezwyklej modlitwy i spowiedzi, która trwa od rana do wieczora w wielu językach. Poruszyły mnie też świadectwa nawrócenia wielu osób, które się dokonały i dokonują. Sama obecność pielgrzymów z różnych stron świata, szczególnie młodych, którzy wiadomo, mają swoje drogi realizowania życia, a jednak wybierają też drogę do Medjugorja.

**I.F.: Coś ich tutaj przyciąga.**

**Abp T.W.:** Patrząc na to wszystko, pomyślałem w swoim sercu, że to naprawdę nadzwyczajne miejsce, które przyciąga młodych: *to obecność Matki Bożej, czyli Gospy, razem z swoim Synem.* Każdy z nas poszukuje wzorców życia, aby budować naszą wiarę, nasze chrześcijaństwo. Myślę, że Medjugorje jest tym miejscem, gdzie to wszystko można znaleźć.

**I.F.: Wspomnił Ksiądz Arcybiskup zmarłego niedawno arcybiskupa Hosera. To on „stoi” za Księdza Arcybiskupa przyjazdem do Medjugorja?**

**Abp T.W.:** Arcybiskup Hoser poprosił mnie, kiedy odwiedziłem go – już wtedy ciężko chorego – abym przyjechał tutaj, na Festiwal Młodych i wygłosił katechezę. Celebrowałem też Mszę Świętą z homilią dla młodzieży zgromadzonej z całego świata. Ale też tak bardzo osobiście chciałem tutaj powrócić.

**I.F.: Dlaczego?**

**Abp T.W.:** Kiedy byłem w Medjugorju dwa lata temu, przeżyłem piękne chwile modlitwy i bycia z młodzieżą, bycia ze wszystkimi, którzy tutaj tak pięknie i gorąco się modlą. Osobiście myślę, że warto powracać do takich miejsc i wydarzeń jak Festiwal Młodych w Medjugorju.

**I.F.: Często mówi się, że młodzież jest „daleko od Kościoła”, że jest zagubiona i idzie swoją drogą. A tutaj ta młodzież jest. Przybywa ze wszystkich zakątków świata i to pomimo pandemii. Widać, że młodzi naprawdę mają „głód” Boga.**

**Abp T.W.:** Myślę, że ulegamy czasem pewnej tendencji uogólniania i mówienia, że młodzież odchodzi. Owszem, pewna część młodzieży odchodzi od Kościoła, ale też wiadomo, że w Europie i na świecie są, można powiedzieć... „zaburzenia”, przez które chce się młodzież przekonać, że trzeba zostawić wiarę i pójść za aktualnymi, współczesnymi trendami. Myślę też, że jest dużo młodych, pięknych i odważnych ludzi świadomych swego powołania.

**I.F.: Temat festiwalu brzmi: Co mogę dobrego uczynić? A zatem – co dobrego mogą uczynić ci młodzi ludzie?**

**Abp T.W.:** W swojej katechezie podkreślałem, że najważniejsze jest to, by otworzyć swoje serce na obecność Jezusa Chrystusa i sprawić, aby inne rzeczy nie przyćmiewały Jego obecności. Dobra, które są nam dane i są nam potrzebne, które służą nam do naszego osobistego rozwoju, są ważne, ale one nie mogą nam przesłaniać Jezusa. Jeśli nasze serce będzie pochłonięte przez te dobra, to nie jesteśmy w stanie otworzyć się w pełni na Jezusa. Tak jak z ewangelicznym, bogatym młodzieńcem, który szukał „czegoś więcej”, ale nie był w stanie przyjąć Jezusa, który powiedział: „Pójdź za Mną”.

**I.F.: Ten fragment Ewangelii jest radykalny. Może niektórzy się go boją, nie rozumieją?**

**Abp T.W.:** Nie chodzi o to, że teraz trzeba wszystko zostawić, choć owszem – Jezus też czasem powołuje do całkowitego ubóstwa. Jednak do większości z nas Jezus mówi: „Oczyść swoje serce, nie stawiaj innych rzeczy na równi z Panem Bogiem, ani tym bardziej ponad Nim!”.

Staraj się otworzyć swoje serce dla Jezusa, a On da ci wszystko, czego potrzebujesz.

**I.F.: Brzmi jak zachęta misyjna.**

**Abp T.W.:** Tak, bo tutaj otwiera się cała perspektywa ewangelizacji, w którą włączamy się z czasem coraz bardziej świadomie. Myślę, że młodzież, która jest otwarta na coś nowego, większego, taka, która nie zadowala się doświadczeniami innych, właśnie na festiwalu doświadcza prawdziwej ewangelicznej radości. Młodzi w Medziugorju nie szukają „cudowności” tego miejsca, ale pragną odnaleźć lub pogłębić swoją relację z Jezusem przez pośrednictwo Matki Bożej.

**I.F.:** *Nastolatki potrafią być odważnymi świadkami wiary.*

**Abp T.W.:** W czasie konferencji przytoczyłem kilka poruszających historii z własnego „podwórka”. Jedną z nich jest historia 15-latki z mojej archidiecezji, która przygotowywała się do bierzmowania. Jej mama opowiedziała mi, że do szkoły jej córki przyszedli „agitatorzy”, którzy zachęcali klasę do wyjścia na ulicę, aby protestować i walczyć „o swoje”.

Działo się to w październiku ubiegłego roku. I wtedy ta młoda, zaledwie 15-letnia dziewczyna odważnie stanęła przed całą klasą i powiedziała: *Ja nie pójdę, dlatego, że ja jestem osobą wierzącą i dlatego, że Pan Bóg mówi, aby kochać każde życie, które jest wielkim darem.*

Spadło na nią wiele hejtu, ale dzielnie się uporała z krytyką. Można powiedzieć, że to był heroizm na miarę męczenników pierwszych wieków. Młoda dziewczyna potrafi stanąć przed wszystkimi i powiedzieć, że jest wierzącą osobą i będzie bronić życia.

**I.F.:** *Jakie jest, zdaniem Księdza Arcybiskupa, najważniejsze przesłanie płynące z Mladifestu i z Medziugorja do młodych, szczególnie tych poszukujących sensu życia?*

**Abp T.W.:** Młodzi niech korzystają z tych miejsc, z tych przestrzeni, gdzie można owocnie i skutecznie budować swoje życie, kształtować swoją osobowość. Z miejsc, gdzie można się karmić wartościami, gdzie można rzeczywiście odnajdywać sens swojego życia, radość. A także gdzie można znaleźć coś, co nam pomoże lepiej zrozumieć nasze powołanie: ludzkie i chrześcijańskie. Medziugorje jest na pewno jednym z takich miejsc, dlatego im więcej nas tutaj będzie, tym lepiej dla nas wszystkich, naszych rodzin, teraz i w przyszłości.



## 40 Rocznica 2021

### Medziugorje po 40 latach

Wywiad abpa HENRYKA HOSERA SAC,  
z Marcinem Przepiszewskim  
i Pawłem Bielińskim dla KAI

– <http://idziemy.pl/kosciol/medziugorje-po-40-latach/69681/1/>

*W czerwcu br. mija 40 lat od kiedy Matka Boża zaczęła się ukazywać szóstce dzieci. (...) Jaka jest najistotniejsza treść tych objawień? A ponieważ rozpoczęły się w zupełnie innej epoce historycznej – czy ta treść się zmienia?*

**Historia Medziugorja przez ostatnie 40 lat przechodziła przez trzy okresy.** Pierwszym był okres komunistycznej Jugosławii, kiedy opresja służb specjalnych, ówczesnego KGB, była bardzo silna, bardziej niż byśmy sobie wyobrażali. W związku z tym „objawienia” spotkały się z bardzo silną reakcją władz, które uciekały się do przemocy, żeby ten fenomen wygasić. Później nastąpił okres rozpadu Jugosławii i bratobójczej wojny na początku lat dziewięćdziesiątych, która ominęła Medziugorje. Cierpiało ono jednak z powodu ogólnej sytuacji odizolowania. I wreszcie trzeci okres, obecny, kiedy powstało nowe państwo Bośnia i Hercegowina, złożone z trzech wspólnot religijnych: katolickiej na południu, prawosławnej na północnym wschodzie, a w Bośni – muzułmańskiej, której rola jest coraz większa.

W tym kontekście przesłanie z Medziugorja, tak jak jest nam komunikowane przez Widzących, pozostaje ciągle takie samo. Jest w nim wezwanie do nawrócenia, do pokuty, do wiary, do powrotu do praktyk religijnych i zaufania Bogu, który jest Panem historii w trudnych sytuacjach społecznych, rodzinnych czy indywidualnych. Jest w nim również nawoływanie do modlitwy o pokój. Według Widzących Matka Boża przedstawia się jako Królowa Pokoju, którego na Bałkanach ciągle brakuje.

Istotnych nowych treści nie ma. Są to raczej elementy, które nie mają charakteru dogmatycznego, tylko duszpasterski, duchowy. Tak to mogę określić, tym bardziej, że moja misja jest ściśle duszpasterska i nie należy do moich obowiązków i uprawnień zajmowanie się samymi „objawieniami”. Są one analizowane przez inne instancje Stolicy Apostolskiej

*Czy zmieniła się częstotliwość tych objawień?*

Pierwsze objawienia były zbiorowe. Ich świadkami było sześcioro Widzących. Później się one – z tego co wiemy – zindywidualizowały. Widzący publikują swe wewnętrzne przeżycia. W ten sposób namnaża się liczba tak zwanych objawień, ale w tej chwili trudno odróżnić, co jest jedynie inspiracją duchową Widzących, a gdzie są prawdziwe objawienia.

*Ilu jest tych Widzących dzisiaj?*

**Nadal jest ich sześcioro, wszyscy żyją.**

*Ale czy wszyscy mają widzenia?*

**Tak, w różnym rytmie.** Trudno te indywidualne kalendarze ustalić. Niektórzy jeszcze mają od czasu do czasu objawienia publiczne, na których są obecni inni ludzie. Ostatnio było tak w dniu urodzin jednej z widzących, Mirjany Dragicević-Soldo. Przyjechało wielu pielgrzymów, między innymi 800 Ukraińców i jeden autokar z Polski. Przyciąga ich publiczny charakter z zapowiedzianych objawień.

*Ale ci, którzy przyjeżdżają, sami niczego nie widzą ani nie słyszą?*

**Jest to typowe dla wszystkich objawień, które zostały uznane przez Kościół.** Słyszą i widzą tylko Widzący. Dlatego rola tych świadków, prowadzących dialog z Osobą objawiającą się, jest niesłychanie ważna. Siostra Faustyna Kowalska też nie miała publicznych objawień, tylko prywatne. Nie gromadziła ludzi, którzy towarzyszyliby jej w czasie jej rozmów z Jezusem Chrystusem.



*Z jednej strony Stolica Apostolska dotychczas nie uznała autentyczności objawień, a z drugiej papież Franciszek zezwolił na pielgrzymowanie do Medziugorja. Jak powinniśmy to odczytać?*

**W Medziugorju ma miejsce prawidłowy i poprawny kult Najświętszej Maryi Panny** pod znanym przecież tytułem Królowej Pokoju. Jest to określenie z Litanii loretańskiej, wprowadzone przez papieża Benedykta XV w czasie pierwszej wojny światowej. Wiele parafii ma ten tytuł. Kult maryjny tam rozwinięty przez różne okoliczności historyczne rozwija się nadal, niekoniecznie w bezpośrednim połączeniu z fenomenem objawień.

*Od dawnych czasów parafią w Medziugorju opiekują się franciszkanie. Jak można scharakteryzować ich pracę i jaki jest ich status?*

**Przede wszystkim trzeba wiedzieć, że franciszkanie od wieków byli gwarantami obecności religii chrześcijańskiej na Bałkanach**, między innymi przez 400 lat okupacji tureckiej. Cieszą się więc ogromną estymą wśród mieszkańców Hercegowiny i Chorwacji. Ich rola jest analogiczna do roli na przykład franciszkanów (bernardynów) w Kalwarii Zebrzydowskiej czy paulinów na Jasnej Górze. Są odpowiedzialni za parafię, a jednocześnie za miejsce pielgrzymkowe. Pracuje tam ekipa dwunastu księży, którzy przede wszystkim dbają o liturgię i bez przerwy spowiadają. To jest fenomen Medziugorja, że potrzeba spowiadania jest tam ogromna, a często to spowiedzi po wielu latach i różnorodnych życiowych przejściach. Pięćdziesiąt konfesjonatów często nie wystarcza, żeby wyspowiadać przybywających z okolicznych parafii Bośni i Hercegowiny czy Chorwacji.

*Mówi Ksiądz Arcybiskup o spowiedzi jako bardzo charakterystycznym elemencie Medziugorja, nazywanego często „konfesjonatem dzisiejszej Europy”. A jak można najkrócej określić inne charyzmaty tego miejsca?*

**Przestrzeń Medziugorja ma charakter trójkąta i jest zawarta między kościołem parafialnym, górą objawień Podbrdo i górą Krzyża Świętego**, który zaczęto wznosić w 1933 r. z okazji Roku Świętego Odkupienia – Križevac. Na ten trójkąt równoramienny prowadzą droga krzyżowa albo ścieżki różańcowe, z których korzystają pielgrzymi.

Jest to wielka przestrzeń modlitwy. Nie tylko liturgia Mszy Świętej, zwłaszcza wieczornej na ołtarzu polowym, na którą wszyscy pielgrzymi przybywają, ale również bardzo dobrze zorganizowane adoracje Najświętszego Sakramentu, a w piątki adoracja Krzyża.

W programie duszpasterskim często są różnego typu rekolekcje, sesje, a nawet kongresy. Specjalnością Medziugorja są tygodniowe rekolekcje o chlebie i wodzie. Element postu jest bardzo silnie podkreślany. Tu pości się nie tylko w piątki, ale również w środy. Włączają się w to również parafianie, którzy niezwykle licznie uczestniczą we wszystkich wydarzeniach liturgicznych i formach pobożności.

Oczywiście teraz ten program jest zredukowany przez to, że mamy warunki covidowe i jest bardzo mało pielgrzymów przyjeżdżających z zewnątrz. Ale parafianie są bardzo wierni i kościół jest zawsze pełny. (cdn)

## Dotknięci dłonią Maryi

### 40 lat między Niebem a ziemią

**Medziugorje to osobliwe miejsce** znajdujące się na „końcu świata”, które przyciąga każdego roku miliony pielgrzymów, nawet z najbardziej odległych krajów. Kto raz tu przyjedzie, tęskni za „wioską między górami” i pragnie ją odwiedzić po raz drugi, dziesiąty czy dwudziesty. Tu bowiem odnajduje miłość Bożą, radość i pokój. Matka Boża sama to miejsce wybrała, gdyż – jak powiedziała w jednym z orędzi – znalazła tu autentyczną wiarę u ludzi. Od 40 lat poprzez sześcioro wizjonerów przekazuje orędzia skierowane do wszystkich ludzi. Orędzia Królowej Pokoju są zgodne z Ewangelią i odpowiadają na prawdziwe potrzeby ludzkie: *Drogie dzieci, dziś wzywam was, abyscie stali się misjonarzami moich orędzi, które wam daję w tym tak drogim mi miejscu. Bóg pozwolił mi być tak długo z wami, dlatego wzywam was do życia moimi orędziami z miłością, do szerzenia ich w całym świecie* (25.05.1995).

**Medziugorje jest fenomenem na skalę światową**. Tutaj ludzie dostępują łaski nawrócenia i diametralnie zmieniają swoje życie. – *Największym owocem Medziugorja jest duchowa odnowa świata i ludzkości* – mówił Ivan Dragicević w jednym z wywiadów. – *Właśnie na fundamencie serc nawróconych i Bożego Ducha ma być budowana przyszłość Kościoła i świata* – podkreślał Widzący.

Ile osób tu się nawróciło, ile było uzdrowień fizycznych i duchowych, ilu młodych chłopców i dziewcząt otrzymało powołanie do kapłaństwa i życia zakonnego? – trudno wyliczyć; tylko Bóg to wie. Niektórzy przyjeżdżają do Medziugorja z ciekawości, a wracają do swych domów odmienieni, skruszeni; rozpoczynają nowe życie, stając się świadkami prawdy i miłości.

**W związku z 40. rocznicą objawień Medziugorje odwiedziło kilkadziesiąt tysięcy pielgrzymów z całego świata**. Przygotowaniem do głównych uroczystości była 9-dniowa nowenna odprowadzana na Podbrdo z udziałem Widzących (m.in. Mariji, Ivana). – „Dziś o 4.30 Wzgórze Objawień było pełne ludzi” – mówiła Marija Pavlović-Lunetti 25 czerwca br. w rozmowie z o. Livio. – *Miliony ludzi łączyło się przez internet czy przez radio. Danuta, wolontariuszka z Lubartowa, modliła się na Podbrdo wraz z grupą pielgrzymów i Mariją. „Odmawialiśmy wspólnie Różaniec Święty w różnych językach, a potem odnowiliśmy Akt zawierzenia Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i Niepokalanemu Sercu Maryi. Potem była litanie i inne modlitwy przy niebieskich krzyżach”* – wspominała.

**Od wielu lat tradycją stało się organizowanie Marszu Pokoju** w przeddzień uroczystości rocznicowej. W tym roku uczestniczyło w nim kilka tysięcy osób z różnych krajów na czele z proboszczem o. Marinko Sakota. – „W czasie wędrówki z Humca do Medziugorja (16 km) odmawialiśmy Różaniec Święty również w różnych językach oraz śpiewaliśmy pieśni. Marsz zakończył się przy kościele św. Jakuba błogosławieństwem

proboszcza” – relacjonował Tomasz. – „W czasie Marszu Pokoju szedłem jak na skrzydłach. Rozpierała mnie wielka radość, a przed Najświętszym Sakramentem płakałem ze wzruszenia” – dzielił się Mariusz.

Po raz pierwszy, w rocznicę objawień 25 czerwca o godzinie 16:30 z Podbrdo, wyruszyła procesja do kościoła pod przewodnictwem polskiego biskupa Jana Sobito z udziałem kapłanów, franciszkanów i pielgrzymów. – „Stanowiliśmy jedną rodzinę zjednoczoną pod przewodnictwem Królowej Pokoju, a potem uczestniczyliśmy we Mszy Świętej pod przewodnictwem Ojca Prowincjała” – wspominała Ala. – „Kiedy na początku Eucharystii procesja z Matką Bożą okrążając plac, co kilka kroków się zatrzymywała, miałam wrażenie jakby Maryja przytulała do siebie wszystkich pielgrzymów. Byłam jednym z nich i to czyniło mnie radosną i szczęśliwą” – opowiadała Małgorzata Dz. – „W promieniach słonecznych figurka Gospodyni wyglądała majestatycznie, a kapłani i zakonnicy szli i szli... To niesamowite było zobaczyć 358 duchownych zgromadzonych przy ołtarzu podczas Mszy Świętej” – podkreślała. – „Jakże pięknie i uroczysto wybrzmiewały pieśni śpiewane w różnych językach: *Gospa Majka moja, Zdravo Kraljice Mira, Przyszliśmy do Ciebie Matko, Jezuse wierujem, Laudate Dominum* i inne.

**Medziugorje fascynuje, poucza, inspiruje...** O działaniu łaski Bożej jako owocu duchowego pielgrzymki mówią świadectwa uczestników. Małgorzata i Tomasz pierwszy raz przyjechali do Medziugorja 5 lat temu. Ona już wtedy cierpiała na chorobę nowotworową, on pragnął jej towarzyszyć jako opiekun. Przeszkodą dla niej nie była choroba, ani trudy związane z wielogodzinną podróżą. – „Najtrudniejsze było... rozstanie z Matką, powrót do domu i zastosowanie Jej wskazówek w naszym życiu – podkreśla Małgorzata. – Czujemy, że jesteśmy pod parasolem opieki Gospodyni, która już wcześniej przygotowywała nas do trudnych momentów, umacniając naszą wiarę, dodając odwagi do rozmawiania z dziećmi o życiu i odchodzeniu. **Dla mnie choroba nie jest problemem, lecz... błogosławieństwem.** Zdaję sobie sprawę, jak cenne są łaski otrzymane w tych czasach zamętu, epidemii, gdy tylu ludzi cierpi na samotność, depresję, opuszczenie. – My tu na ziemi jesteśmy tylko pielgrzymami, powinniśmy określić nasze priorytety, stawiając Boga na pierwszym miejscu” – dodaje Tomasz.

Niektórzy pielgrzymi jadąc do Medziugorja, poszukują specjalnych znaków na niebie, spotkań z Widzącymi, zapachu róż, proszą o uleczenie z choroby. – „Dla mnie ważniejsze są uzdrowienia duchowe – twierdzi Małgorzata S. – **Największym cudem podczas tegorocznej pielgrzymki była adoracja Najświętszego Sakramentu, podczas której dziękowaliśmy Bogu i Maryi za nasze małżeństwo, za rodzinę, za dobre i złe chwile.** Popatrzyliśmy sobie w oczy i przeprosili za przykrości, które sprawialiśmy sobie wzajemnie. Cudem dla nas nie był więc zapach róż i nienaturalne słońce, które widzieliśmy nad kościołem w Tihalijnie, ale ogromna radość i szczęście, doświadczenie bliskości Jezusa i Maryi. **Medziugorje dodało mi sił do walki z chorobą.** Czuję się lekka i wolna od lęków.

Jestem pogodzona z wolą Bożą – podkreśla Małgorzata. A po chwili dodaje: – Jeżeli Bóg pozwoli, to w przyszłym roku pojedziemy do Medziugorja... szósty raz”.

Tomasz modlił się o to, by Maryja zabrała mu serce kamienne, a dała serce pełne miłości. Mimo nawrócenia i wyjścia z choroby alkoholowej mężczyzna nadal obwinał Boga za swoje nieudane życie. Miał też zwyczaj widzenia i oceniania ludzi z najgorszej strony. Na Górze Objawień usłyszał głos, że powinien pójść do spowiedzi. Następnego dnia stał w długiej kolejce na placu przy kościele. Zauważył, że niektórzy penitenci płakali i krzyczeli. To go trochę przeraziło, lecz nie skłoniło do zmiany decyzji. Podczas spowiedzi kapłan długo się nad nim modlił. Potem Tomasz leżał krzyżem przed Najświętszym Sakramentem i powtarzał „Jezu, ufam Tobie”. Po powrocie do hotelu Tomasz płakał w samotności, po czym w jego sercu zrodził się pokój oraz miłość Maryi. Ten skarb chciałby zachować na całe życie.

**Objawienia Królowej Pokoju nie zostały jeszcze zatwierdzone przez Kościół,** ale to nie przeszkadza pielgrzymom, by odwiedzać „wioskę między górami”. Tu ludzie stają się lepsi, a po powrocie do domu więcej się modlą, poszczą, czytają Pismo Święte, zakładają lub wstępują do wspólnoty. Abp Henryk Hoser w wywiadzie pt. *50 konfesjonatów czasem nie wystarcza* (KAI 25.06.21) powiedział: **w Medziugorju ma miejsce prawidłowy i poprawny kult Najświętszej Maryi Panny pod znanym przecież tytułem Królowej Pokoju.** Jego zdaniem fenomen tego miejsca to szybki wzrost powołań do życia kapłańskiego i zakonnego, ogromna potrzeba spowiadania („często są to spowiedzi po latach i po różnorodnych przejściach życiowych”) oraz pokaźna liczba ośrodków duchowości Medziugorja na wielu kontynentach.

Tu dzieją się wielkie rzeczy, tu od 40 lat Niebo łączy się z ziemią!

**Halina Bartosiak**

## Serwis Rodzinny

Kraków, 17.08.2021  
Kuria Warszawsko-Praska

**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!**

W związku ze śmiercią Arcybiskupa Henryka Hosera, jako polska rodzina medziugorska skupiona przy „Echu Medziugorja”, pragniemy zjednoczyć się w modlitwie o spokój Jego duszy i wieczne oglądanie Boga twarzą w twarz.

Msza Święta o spokój duszy śp. Arcybiskupa Henryka Hosera zostanie odprawiona przez ks. Dariusza w Przyłękowie dnia 23 sierpnia 2021 r.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj Mu świeci. Przez miłosierdzie Boże niech odpoczywa w pokoju wiecznym, a Maryja ma Jego duszę w swoich dłoniach. Amen!

Redakcja Echa Medziugorja  
Małgorzata Ewa Jurasz

## Moje spotkanie z Prymasem Tysiąclecia



W związku z beatyfikacją ks. kard. Stefana Wyszyńskiego na rynku wydawniczym pojawiło się wiele publikacji na Jego temat. Są to m.in. wywiady z osobami, które Go znały, pracowały w Jego otoczeniu bądź uczestniczyły w przygotowaniach do beatyfikacji. Z tych publikacji wyłania się postać Prymasa jako osoby ciepłej, otwartej, odważnej, heroicznej.

**Miałam szczęście spotkać tego kapłana, który już za życia zyskał opinię świętości...** Z sentymentem wspominałam spotkanie z kard. Wyszyńskim w Bachledówce koło Zakopanego w latach 70-tych. Ks. Prymas wraz z o. generałem paulinów przebywał wówczas na wakacjach, ja natomiast będąc studentką UMCS pracowałam na koloniach letnich jako wychowawczyni.

Kiedy dowiedziałam się, że ks. Wyszyński codziennie odprawia nabożeństwo wieczorne w kaplicy, postanowiłam tam pójść razem z dziećmi. Obie z koleżanką zabrałyśmy swoje grupy i po kolacji udałyśmy się pieszo z Czerwiennej do Bachledówki. Gdy przybyłyśmy na miejsce, zobaczyłyśmy ks. Kardynała klęczącego przed obrazem Matki Bożej i zatopionego w modlitwie. Potem kapłan odprawił nabożeństwo do Serca Pana Jezusa. Pamiętam, jak pięknie śpiewał litanię i pieśni. Gdy wyszliśmy z kaplicy, ks. Kardynał dziękował za wspólną modlitwę i rozdawał cukierki. Dzieciaki były szczęśliwe, gdyż wtedy brakowało podstawowych artykułów, a cukierki czekoladowe były nieosiągalne.

Potem wraz z ks. Prymasem i generałem paulinów udałam się na krótki spacer. Ksiądz Wyszyński pytał skąd jestem i czym się zajmuję. Gdy powiedziałam, że pochodzę z Lubelszczyzny, ucieszył się wspominając Lublin, gdzie przez kilka lat pracował jako biskup i wykładowca KUL-u. Potem rozmawialiśmy na inne tematy. Obaj z ojcem generałem byli bardzo pogodni i życzliwi. Ks. Kardynał nie stwarzał żadnego dystansu. W pewnej chwili zamyślił się i powiedział: „To dobrze, że zabieracie dzieciaki na nabożeństwa wieczorne do kaplicy. Być może w domu mają zabronione chodzenie do kościoła i kontakt z Bogiem”. Na pożegnanie otrzymałam książkę o tematyce religijnej z dedykacją podpisaną przez obu duchownych.

**A potem wybuchła afera.** Dzieciaki w listach do domu napisały o wyprawie do Bachledówki i o spotkaniu z ks. kard. Wyszyńskim. Niektórzy rodzice byli tym faktem oburzeni i natychmiast powiadomili o tym dyrekcję zakładu. Wkrótce do kierownictwa kolonii dotarła wiadomość: „Wychowawcy mają surowy zakaz prowadzenia dzieci na nabożeństwo. W przeciwnym wypadku kolonia zostaje rozwiązana, a nauczyciele nie otrzymają wynagrodzenia”. Z bólem serca przyjęliśmy ten zakaz. Z perspektywy 48 lat ta decyzja wcale nie dziwi. Były to bowiem czasy walki władz z Kościołem i ks. Prymasem. W kraju rządzonym przez komunistów należało usnąć Boga z serc dzieci, a nauczycielom zakazać praktyk religijnych.

**Po wielu latach odwiedziłam Komańczę, miejsce uwięzienia Prymasa.** Tu w latach 1955–56 żył, modlił się,

pisał i odpoczywał jeden z najwybitniejszych pasterzy polskiego Kościoła. Skromna cela, a w niej biurko, krzesło, lampa naftowa, maszyna do pisania, klęcznik, naczynia liturgiczne i szaty, w których Prymas codziennie odprawiał Mszę Świętą i nabożeństwa. To tutaj 16 maja 1956 r. napisał tekst *Wielkiej Nowenny* z okazji obchodów 1000-lecia chrztu Polski. Moją uwagę zwróciły fragmenty „Ślubów Jasnogórskich”, umieszczone na kamieniach poukładanych wzdłuż szlaku prowadzącego do klasztoru Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu. Są tam napisy świadczące o umiłowaniu wolności i praw: (Będziemy) *strzec Prawa Bożego, obyczajów chrześcijańskich i ojczystych; Dążyć uważać będziemy za najcenniejszy skarb Narodu (...)*.

Cieszę się, że wielki obrońca wiary, prawa naturalnego, krzyża i wolności słowa – Kardynał Tysiąclecia Stefan Wyszyński, 12 września 2021 roku zostanie wyniesiony na ołtarze.

**Halina Bartosiak**

## Legenda polskiego Medziugorja



### Świadek Królowej Pokoju – 2

**Usiłowano im przeszkadzać w czasie widzenia Matki Najświętszej;** usiłowano im zasłaniać pole widzenia, aby sprawdzić czy to przerwie ich ekstazę. Oni w ogóle tego nie zauważają. Na ich twarzach maluje się szczęście i każde z nich to szczęście inaczej przeżywa, zgodnie ze swoim usposobieniem. Trwa krótka chwila przywitania z Matką Najświętszą i później powraca zbiorowa modlitwa *Ojciec nasz*. Zaczynają od słów – *Który jesteś w niebie*. Zapytani o to, dlaczego tak, mówią: *Przecież Matka Boska zaczyna „Ojciec nasz”, a my się włączamy do modlitwy*. Później jest *Chwała Ojcu*. A później zapanowuje milczenie, w czasie którego widać po ustach Widzących, że oni rozmawiają z Matką Bożą. Nie jednocześnie. Tak jakby o coś pytali, jakby odpowiadali. Wykonują też drobne gesty ręką, czy głową. Były też takie objawienia, w których Matka Boża przychodziła, aby się z nimi tylko pomodlić. Objawienia trwają od kilkunastu sekund do godziny. Jak nagle się zaczynają, tak nagle się kończą. W pewnym momencie Widzący podnoszą rękę do czoła i żegnają się, tak jakby byli pobłogosławieni. Wstają z klęczek i wychodzą.

**Pani Zofia mówi o pięknie wspólnej modlitwy różańcowej w kościele,** gdy każdy modli się w swoim języku. Widzi w tym modlitwę całego Kościoła. Bariery językowe nie istnieją. Po Różańcu Świętym jest Litania do Matki Bożej, modlitwa do Ducha Świętego, Msza Święta koncelebrowana, po niej poświęcenie dewocjonaliów i modlitwa o uzdrowienie, a następnie adoracja Najświętszego Sakramentu, a w piątek adoracja Krzyża. Gasną światła. Jeden reflektor skierowany na monstrancję. Kapłan modli się spontanicznie. Modlitwa przeplatana śpiewem i tak godzina mija niepostrzeżenie. A to jest już trzecia godzina modlitwy i tak jest codziennie. Niezapomnianym jest być pośród tej ludności. I starsi i młodzi, wszyscy umieją się modlić. Są zatopieni w modlitwie.

**Wyszliśmy przed kościół, a był to październik i było już ciemno.** Nie mieliśmy pojęcia, jak spędzić noc. Proboszcz polecił nas gospodarzowi. Byliśmy bardzo gościnnie przyjęci, a nade wszystko otoczeni zainteresowaniem. Dużo wiedzieli o Polsce. Wisiał wycięty z czasopisma niemieckiego obrazek Pana Jezusa Miłosiernego.

**Co w Medziugorju jest najważniejsze?** Orędzia i ich treść. Dlaczego to się tak długo tam dzieje, już prawie 5 lat? I co to znaczy dla Kościoła, dla świata? Widzący znają przyszłość świata. Matka Boża powierzała im tajemnice dotyczące przyszłości świata. Aż dziesięć. Nie wszyscy wiedzą to samo. I nie rozmawiają o nich ze sobą. Gdy otrzymują dziesiątą tajemnicę, wtedy nie mają codziennych objawień.

**Czy to wszystko prawda?** I tutaj Pani Zofia opowiada o badaniach komisji lekarskich podczas ekstazy i poza ekstazami. W komisjach są lekarze wierzący i niewierzący. Orzeczenia: dzieci są doskonale zdrowe psychicznie. Świadekstwo dzieci jest prawdziwe. Księża wychodzą do ludzi i czytają bieżące polecenia Matki Bożej, aby nimi żyć. Pani Zofia dzieli się świadectwem, jak to w czwartek 4 października 1984 r. była w Medziugorju i nowe orędzie było przeczytane w czterech językach, i nauczyła się go szybko na pamięć. Były to słowa proste i bardzo pocieszające.

Wychodząc od tego zdarzenia opowiada o tygodniowych orędziach. Orędzia są krótkie i mają myśl przewodnią. Są tłumaczone. Do nas przychodzą z opóźnieniem trzech tygodni i wtedy są tłumaczone na język polski. Lektura tych orędzi pokazuje, że nie ma w nich żadnych sensacji, zapowiedzi przyszłości, nic o katastrofach ani pomyślnościach. To są wyłącznie wskazania jak żyć i na czym się koncentrować, aby odpowiedzieć Matce Bożej na tę niezwykłą łaskę Jej obecności i przyścia na ziemię.

**Od początku Matka Boża uczyła.** Są to krótkie i zrozumiałe wskazania do modlitwy. Ludność wcielała je w życie. Rano gromadzą się na półgodzinną modlitwę w swoich domach nim wyjdą w pole. Nawet małe dzieci rano, nim pójść do szkoły najpierw pół godziny modlą się, tak jak chce tego Matka Boża. Później około trzeciej Różaniec Święty w miejscu pracy na polu. A po południu idą do kościoła. Wymagania Matki Bożej doszły do tego, by się modlili cztery godziny. Chodzi o czas przeznaczony dla Boga. Wymaga to rezygnacji z zajęć niepotrzebnych; na niektóre Matka Boża wskazała, np. oglądanie telewizji. Telewizja w domu to rozproszenie myśli. Nie można się modlić, bo myśl jest zajęta czymś innym. Módlcie się do Ducha Świętego, wtedy będziecie mieć wszystko – powiedziała Matka Boża. Ona będzie się modlić, aby Duch Święty nas prowadził, aby wyjaśniał wątpliwości. Panu Bogu trzeba oddać się całkowicie, wyrzec się lęku, paniki; myślenia jak się zabezpieczyć na przyszłość. Chodzi o to, aby zdobyć się na całkowite zaufanie Bogu. Chodzi o skupienie się na poleceniach Matki Bożej.

**Drugi nurt wezwań Matki Bożej, bardzo istotny, to problem postu.** Od pierwszych dni objawień Maryja podkreśla nawrócenie i ofiarę. Jak pościć? O chlebie i wodzie. Post został zawieszony w krajach najzamożniejszych. Odnośnie różnych pytań dotyczących postu,

gdy ktoś nie może o chlebie i wodzie, to niech zrezygnuje z tego, co jest mu drogie – powiedziała Maryja. O nawrócenie i uzdrowienie – trzeba się modlić i pościć. Wynagradzanie, post – to całodzienne czuwanie.

**Spowiedź!** Maryja wzywa do comiesięcznej spowiedzi. Wezwała już do tego w Fatimie. Ludzie odpowiedzieli za mało i Matka Boża powtarza to wezwanie w Medziugorju. Cały obszar świata byłby uzdrowiony, gdyby ludzie odpowiedzieli na to wezwanie.

Następnie Pani Zofia opowiada o wezwaniu Maryi do jak najczęstszego uczestnictwa we Mszy Świętej, także w dni powszednie. Maryja wybrała nas i oczekuje tego od nas. *We Mszy Świętej Chrystus jest najbliżej was* – mówi – *niech to będzie centrum dnia. Do Mszy Świętej trzeba się przygotowywać, już w drodze do kościoła.*

**We wszystkich zaleceniach Matki Bożej nie ma nic sensacyjnego.** Wszystko się mieści w tym, co my wiemy o prawdziwym życiu chrześcijańskim. Jest w tym wszystko, cała droga do Boga. Trzeba na tę drogę wkroczyć i nią iść. Wtedy przekonamy się, jak jesteśmy daleko od tych prostych zaleceń. Jak nam trudno jeszcze i ile radości daje próba pójścia w tym kierunku. Pójście za wskazaniami Matki Bożej uwalnia od własnych problemów. Zaczynamy myśleć o zbawieniu świata i nawróceniu niewierzących. Potrzeba wiele naszego wysiłku modlitewnego, wiele ofiar. (cdn) **o. Eugeniusz Śpiołek Sch.P.**

## Od Redakcji

**2021 – Msze Święte w intencjach Królowej Pokoju – zapraszamy**

• 01–30 października na Jasnej Górze, w kaplicy Cudownego Obrazu, o godz. 7.00.

**Ofiary na „Echo”** prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo”, ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150 – **serdecznie Bóg zapłać za ofiary.**

**Aby otrzymywać „Echo”** należy złożyć zamówienie prenumeraty: podać dokładnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu, drogą elektroniczną lub telefoniczną w Redakcji (czynna od poniedziałku do piątku, w godz. 8.00–14.30), na poniżej podane dane kontaktowe. Złożenie zamówienia oznacza zgodę na przetwarzanie danych osobowych (RODO) w zakresie niezbędnym do wykonania usługi.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1  
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02  
e-mail: echo@ceti.pl  
www.krolowa-pokoju.com.pl

**Jesteśmy też na Facebooku**

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,  
Villanova Maiardina, Italia  
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju” utrzymuje się z ofiar